

Oni wszyscy są Epsteinami

19 sierpnia 2019

Satyryczny magazyn internetowy „Daily Squat” napisał niedawno, że świat dotknięty został dramatycznym deficytem znaków cudzośćlowu po tym, jak znany burżua Jeffrey Epstein popełnił „samobójstwo” w celi w nowojorskim więzieniu. Niby śmieszne, trochę żałosne, rozczarowujące, ale nie zaskakujące. Wręcz przewidywalne. Szkoda.

Jeffrey Epstein był bowiem bardzo cennym podsądnym. Dzięki jego sprawie, która natychmiast po aresztowaniu tego indywiduum w lipcu br. nabrała niezwyklej dynamiki, opinia publiczna miała okazję poznać bardzo wiele – ujmując to życzliwie i eufemistycznie – niezwykle niewygodnych prawd na temat całej rzeszy powszechnie szanowanych osobistości. Niestety, znakomitą większość z nich zabierze on ze sobą do grobu. Choć nie wszystkie.

Spodziewana przedwczesna śmierć Epsteina kończy jego sprawę karną, ale to nie znaczy, że jego kumple i wspólnicy mogą spać spokojnie. Szczęśliwie, dzięki grupie zaangażowanych prawników z Florydy, sumiennym prokuratorom i bardzo sprawnemu sędziemu już światło dzienne ujrzało bardzo dużo informacji, które człowieka z minimum przyzwoitości doprowadzają do skrajnego obrzydzenia. A na tym na pewno nie koniec. Coraz więcej ofiar ośmielonych zmianą atmosfery wokół tego potwora – zawleczeniem go przed sąd i faktycznym uwięzieniem – będzie dochodziło rekompensat i zadośćuczynienia. Odszkodowania jest z czego wypłacać. Starczy rzecz, że sama rezydencja Epsteina na nowojorskim Manhattanie warta jest 77 mln dolarów. Jeśli seryjny samobójca albo inne lichy nie spowoduje pomoru wśród poszkodowanych, zdążymy jeszcze nie raz popaść w stan szoku i osłupienia.

Jednak nawet to, czego dowiedzieliśmy się dotychczas, jest dostatecznie wstrząsające. Albo przynajmniej powinno być.

Temat ten cały czas jest jednak ignorowany przez komentatorów i wszelkiej maści ekspertów. Nie sposób wyłożyć w jednym publicystycznym opracowaniu wszystkich patologii, jakich dopuścił się Jeffrey Epstein. Wszystkie fakty, które zostaną potwierdzone, znajdą się na pewno w aktach sądowych spraw. Dla fanów kryminału i dokumentu będzie to nie lada gratka; lektura opasła i pełna ekstremalnych treści. Jednak co najmniej niektóre z jego kryminalnych działań, jak również pobudki, które nim kierowały, owszem, zasługują na uwagę opinii publicznej. Nie dlatego, że są obrzydliwe, czy drastyczne, lecz ze względu na to, że poza opowieścią o złądacznej burżuazyjnej szumowinie nietrudno dostrzec kryminalne i moralnie odrażające schematy, w których funkcjonuje całe zachodnie high society. Telefoniczny skorowidz Epsteina jest swoistym przewodnikiem po najważniejszych kadrach zachodniego świata. Ujawnione na temat tego degenerata fakty burzą podstawy myślenia o świecie i kulturze, w których funkcjonujemy.

Jeffrey Epstein znany był zasadniczo z tego, że istnieje i ma dużo pieniędzy. Nie ma pełnej jasności, w jaki sposób wszedł w posiadanie gigantycznej fortuny. Swoją zawodową karierę rozpoczynał od nauki matematyki w jednej z nowojorskich szkół. W 1976 r. spoufalił się w jakiś sposób (ponoć przez jego córkę, która chodziła do szkoły, gdzie Epstein uczył) z niejakim Alanem Greenbergiem, jednym z szefów gigantycznego banku Bear Sterns. Tak zacząć się miała jego przygoda z bankowością, która przydała mu tytuł „finansisty”; dziś coraz bardziej modnym określeniem jest bankster. Szczegóły kariery Epsteina w tym sektorze usiane są wcale sporą liczbą znaków zapytania, ale kluczowe jest jedno – Jeffrey Epstein nie był znany z jakichś szczególnych umiejętności w dziedzinie obracania finansami. Nie to czyniło go VIP-em i nie swojej pracy zawdzięczał szczególną pozycję na drabinie światowej elity.

Skąd brało się jego niezwykle umocowanie w tym osobliwym

towarzystwie najbardziej wpływowych i zamożnych zaczęło wychodzić na jaw przy okazji wcześniejszych zarzutów, spraw i dziwacznych wyroków. Wszystkie one związane były z przemocą seksualną, organizacją prostytutki, wykorzystywaniem nieletnich, niewolnictwem i przemytem ludzi.

Pierwsze poważne śledztwo w tym zakresie wszczęto w 2005 r. Policja w Palm Beach na Florydzie oskarżyła Epsteina o wykorzystanie 14-latki. Miała ona zostać przyprawiona do jednej z jego rezydencji przez starszą kobietę, oferowano jej 300 dolarów za strip show i masaż. W trakcie trwającego ponad rok dochodzenia, w które zaangażowało się także FBI, ujawniło, iż incydent, który je zapoczątkował jest tylko wierzchołkiem góry lodowej. Ponad 17 świadków zeznało pod przysięgą, że ma pewną wiedzę lub widziało, jak Epstein płaci niepełnoletnim dziewczętom za odbywanie z nim stosunków seksualnych. W trakcie przeszukań okazało się także, że Epstein instalował w swoich rezydencjach kamery, które rejestrowały akty współżycia z małoletnimi. Wówczas (2006 r.) dziennikarze „International Business Times” opublikowali materiał zawierający twierdzenia, iż istnieją klipy wideo, na których zarejestrowano kryminalne zachowania seksualne bardzo wielu prominentów i ważnych osobistości. Według autorów Epstein miał organizować tego rodzaju spotkania dla całej rzeszy VIP-ów, a nagrania służyły do ich szantażowania. Niemał 10 lat później brytyjski „Guardian” doniósł, że jednym z gości był zapewne członek tamtejszej rodziny królewskiej – książę Andrzej.

Sprawa nabierała dynamiki, zeznawało w niej bardzo wiele kobiet, jednak Epstein się wywinął tak zwanemu wymiarowi sprawiedliwości. Mężem opatrznosciowym Epsteina okazał się wówczas prokurator południowej Florydy, niejaki Alexander Acosta, dziś znany z tego, że do niedawna pełnił funkcję ministra pracy w rządzie Donalda Trumpa. Przy użyciu całej serii dziwacznych manipulacji Epsteinowi wymierzono wówczas absurdalną karę częściowego pozbawienia wolności, której odbywanie polegało na tym, że skazany miał osobną, luksusową

cełę, z której mógł codziennie wychodzić na sześć godzin do swojego biura przez sześć dni w tygodniu. Wejście do jego celi nie było zamykane, odwiedzać go mogła dowolna liczba ludzi o dowolnej porze. W ten sposób „odsiedział” 18 miesięcy.

Niezwykle ciekawym wątkiem w tej sprawie jest ujawnione w 2017 r. przez dziennikarkę śledczą Vicky Ward stwierdzenie Acosty. „Powiedziano mi, że Epstein pracuje dla wywiadu i mam tę sprawę zostawić w spokoju” oraz, że człowiek ten znajduje się „o wiele wyżej na drabinie dochodowej”. Przypomniał to niedawno portal „Daily Beast”. Zresztą do współpracy takiej Epstein sam się pośrednio przyznawał. Pisał o tym Mail on Sunday w 1992 r., a w 2001 r. wspomina o tym również Evening Standard. Dodajmy, że w latach 1980. klientem Epsteina, który wówczas pracował w konsorcjum konsultingowo-finansowym Intercontinental Assets Group Inc. był saudyjski „biznesmen” Adnan Chasodhzi, jeden z głównych organizatorów przerzutu amerykańskiej broni do Izraela w ramach procederu, znanego później jako afera Iran-Contras. Tego rodzaju szczególnych punktów w znanej publicznie biografii Epsteina trochę jest.

Po „odsiadce” w 2010 r. było jeszcze kilka ważnych prywatnych pozwów, które dość skrupulatnie opisywało „Miami Herald”. Żaden z nich jednak nie dorównywał ciężarem gatunkowym temu, który zapowiadał się jeszcze niedawno jako jeden z najbardziej spektakularnych dokumentalnych spektakli grozy.

6 lipca Jeffrey Epstein został aresztowany na lotnisku Teterboro w New Jersey. Przyleciał z Francji jednym ze swoich prywatnych samolotów. Nie wiadomo, co tam robił, ale niektórzy prawnicy i dziennikarze snują podejrzenia, że szykował sobie ewakuację szlakiem Romana Polańskiego. Agenci Federalnego Biura Śledczego postawili mu zarzut handlu ludźmi i zmuszania do prostytucji. Dwa dni później dołączono zarzuty udziału w spisku o takich celach oraz wykorzystywania seksualnego nieletnich.

Na wniosek prokuratorów dokonano przeszukania rezydencji

Epsteina w Nowym Jorku. Podczas pierwszej rozprawy, na której jego adwokaci wnioskowali o zwolnienie za kaucją przedstawiono wyniki tej rewizji. Ujawniła ona wielką ilość fotografii nagich i półnagich, ewidentnie nieletnich dziewcząt, blisko 80 tys. dolarów w gotówce, 48 diamentów, fałszywy austriacki paszport, którego ważność wygasła w 1987 r. Z pewnością często ongiś wykorzystywany, pełen stempli z lotnisk hiszpańskich, brytyjskich, francuskich i saudyjskich. Jako miejsce jego zamieszkania dokument ten wskazywał właśnie Arabię Saudyjską.

W toku śledztwa okazało się, że Epstein jest właścicielem prywatnej wyspy, a jeden z jego samolotów nosił wdzięczną nazwę roboczą „Lolita express”. Jego – jak to się dziś mówi – bańka społeczna była dość specyficzna. Tylko w jednym z jego komórkowych telefonów funkcjonariusze odnaleźli dane kontaktowe do Billa Clintona, Jeffa Bezosa, Woody’ego Allena, Aleca Baldwina, Michaela Bloomberg’a, Ruperta Murdocha itd. Amerykańska prasa doniosła już na początku lipca, że dziennikarze dysponują dowodami, iż Epstein był blisko z Michaeliem Jacksonem, rodziną Kennedych, Rockefellerów, Rotschildów, Tonym Blairem, Ehudem Barakiem i Donadem Trumpem. Znajomości te pieczętowane zawsze były imprezami, które czy to na swojej wyspie, czy to na Florydzie, czy to w Nowym Meksyku czy w Nowym Jorku organizował Epstein.

Clinton na początku wypierał się swojej znajomości z Epsteinem, twierdził, że leciał z nim (już nie pamięta dokąd) cztery razy. Szybko okazało się, że to były 24 razy. Donald Trump powiedział, że znał Epsteina, „tak jak każdy w Palm Beach go znał”. To stwierdzenie, niby błahe, ukazuje jednak sedno moralnego bagna, które z jednej strony uosabiał Epstein, z drugiej budowali jego towarzysze, koledzy i akolici.

Epstein jest kolejną łajdacką figurą globalnej śmietanki. Nie wszyscy zapomnieli jeszcze obleśne przypadki Henry’ego Weinstaina – masowego gwałciciela swoich współpracownic oraz kobiet, które aplikowały u niego, albo poprzez niego o pracę w hollywoodzkich środowiskach filmowych. Nie wszyscy puścili też

w niepamięć podłóż Roman Polanski, który brutalnie wykorzystał trzynastolatkę. Nie wymazano jeszcze ze zbiorowej świadomości ekscesów Billa Clintona. Ludzie ci robili kariery, zdobywali coraz większą popularność, chociaż wiedza o ich przestępczej działalności i moralnej patologii nie była żadną tajemnicą w środowisku high society. Wszyscy, którzy siadali do stołu z Epsteinem, wszyscy, którzy przyjeżdżali na jego imprezy, wszyscy, którzy wsiadali do Lolita Express, którzy robili sobie z nim zdjęcia uchwyceni za ramiona wiedzieli kim ten człowiek był i czym się zajmował. Zapewne wkrótce okaże się, że jego główną rolą była organizacja globalnej sieci luksusowego stręczycielstwa dla najbardziej zdemoralizowanych burżujów. W zasadzie już to prawie wiadomo. Ludzie, którzy podejmowali Epsteina lub którzy byli przez niego podejmowani mieli dostatecznie dużo wpływów i praktycznie biorąc nieskończoną (niemożliwą do wydania w ciągu życia) ilość pieniędzy. Być może kumlowali się z nim siłą inercji, ale zapewne większe znaczenie miał specyficzny serwis, który był jego unikatową ofertą. Najważniejsze jednak jest to, że to był dla nich wszystkich „jeden z nas”. I słusznie poczuwają się oni do wszelkiego jakościowego pokrewieństwa z nim, bo wszak oni, ci klasowi oni, są niemal wszyscy tacy sami. Rządzą nami upadli na swym człowieczeństwie psychopaci. Z globalnego klubu wyposażonych w pieniądze i władzę zwyrodniałców wymknął się nogami do przodu Jeffrey Epstein. Szczęśliwie, pewnych działań nie da się odwrócić i przyjdzie nam przeżyć jeszcze niejedną szok. I bardzo dobrze!

Być może dzięki temu chociaż część naiwnego dziennikarsko-komentatorskiego pospólstwa wielbiącego „demokratyczny zachód” przejrzy na oczy i nabierze minimum przytomności. A jeśli nie, to gdy po raz kolejny walić będą po szpaltach gazet, stronach internetowych czy sieciach społecznościowych o pięknie, dobru i wszelkich czarownych przymiotach „cywilizowanego zachodu” i „przywódcach demokratycznego świata” wspomnijcie najważniejszego specjalistę od ich wartości – Jeffrey Epsteina.

Na koniec – niespodzianka. Zwłaszcza dla tych, którzy będą chcieli, przez swoje liberalno-demokratyczne wygodnictwo (tak żeby uniknąć dysonansu poznawczego) odrzec aferę z Epsteinem w centrum z politycznej treści. Nie da się. To oczywiste, ale gdyby komuś nie starczyło powyższe dodajmy jeszcze jeden wcale pikantny element.

Poza tym, że Jeffrey Epstein był głęboko zdemoralizowanym pedofilem, alfonsem i gwałcicielem był też rasistą o eugenicznych skłonnościach. Okazało się bowiem, że w swoim chorym umyśle wytworzył nowoczesną wariację pomysłów dr. Mengele. Chciał oto wytworzyć nową, czystą i – a jakże – lepszą rasę ludzi. W tym celu zgromadził nawet grupę naukowców z Harvardu, którzy pracowali nad genetyką takiej rasy. Według obłąkańczego pomysłu Epsteina, to on sam miał dać tejże nowej rasie początek zapładniając 20 specjalnie wyselekcjonowanych dziewcząt. A gdyby tego komuś było mało – Epstein nakazał, by po jego śmierci, za pomocą specjalnych kriotechnik zamrozić jego mózg i jego penis, tak by zostały one wykorzystane do jego sklonowania, gdy stosowne technologie będą już dostępne.

Marszałek Kuchciński podejrzany jest o obłeśne zachowania na Podkarpaciu. Słusznie spotyka go ostre potępienie. Warto jednak, by oburzeni uświadomili sobie, że czerpał ów z najlepszych zachodnich i demokratycznych wzorców.

Oni wszyscy są Epsteinami. Każde państwo ma ich na swoją miarę. Tudzież miarkę.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: [Strajk.eu](https://www.strajk.eu)

Bibliografia

1.

<https://www.dailysquat.com/global-shortage-of-inverted-commas-announced-after-suicide-of-jeffrey-epstein/>

2 .

<http://nymag.com/intelligencer/2019/07/jeffrey-epstein-high-society-contacts.html>

3. <https://nymag.com/news/features/41826/>

4 .

<https://www.miamiherald.com/news/local/article221404845.html>

5 .

<https://www.ibtimes.com.au/prince-andrew-might-have-been-caught-tape-sex-slave-1407641>

6 .

<https://www.theguardian.com/world/2015/jan/10/jeffrey-epstein-decade-scandal-prince-andrew>

7 .

<https://www.vanityfair.com/news/2003/03/jeffrey-epstein-200303>

8. <https://www.youtube.com/watch?v=1jDPzW9C0sU>

9 .

https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/8/86/President_Trump_Participates_in_a_Bilateral_Meeting_with_the_Amir_of_the_State_of_Qatar.webm

10 .

<https://www.newsweek.com/jeffrey-epstein-freeze-head-penis-cryonics-1452065>